Mikołaj, Igor, Bruno

10 listopada - czwartek

Dzień zaczęliśmy śniadaniem o 8:30, a już o 9:30 czekaliśmy na autobus, który niestety się nie zjawił, więc szybko pobiegliśmy w stronę stacji metra. Od razu po wyjściu z metra przy Koloseum czekali na nas włoscy koledzy. Koloseum było większe niż się spodziewaliśmy. Pani pokazała nam książkę, z której dowiedzieliśmy się jak wyglądało przed zniszczeniami i jak wygląda teraz. Na początku podziwialiśmy zabytki, ornamenty oraz inne ozdoby zachowane
z czasów starożytności. Była tam również piękna miniatura całego Koloseum. Później udaliśmy się do środka Koloseum, żeby lepiej przyjrzeć się miejscu walk gladiatorów. Po wyjściu z Koloseum udaliśmy się w stronę wzgórza Palatyn, na którym został założony Rzym. To jest jedno z siedmiu wzgórz, na których jest usytuowany Rzym. Włoskie uczennice opowiedziały nam legendę o założeniu miasta Rzym przez bliźniaków Romulusa i Remusa. Były tam przepiękne widoki m.in. na Forum Romanum, które następnie odwiedziliśmy. Było ogromne i dobrze zachowane. Przy nim były bazylika, które jak pani nam opowiedziała, były zwykłym miejscem, w którym handlowano różnymi towarami z całego imperium rzymskiego. Dowiedzieliśmy się również gdzie znajduje się miejsce do którego prowadziły wszystkie drogi starożytnego Rzymu.

Poszliśmy następnie do term Karakali. Były to największe budowle Rzymie przeznaczone do relaksu, rekreacji, kąpieli i spotkań. Podziwialiśmy zachowane mozaiki. W tym miejscu dwoje uczniów z naszej grupy przeczytało wiersz Jana Brzechwy "Na straganie" po polsku i po włosku. Nasi włoscy koledzy uczyli nas czytać po włosku, a my ich po polsku. Była to bardzo dobra współpraca i jednocześnie dostarczyła mnóstwo śmiechu.

W termach zobaczyliśmy starożytny basen, który przy pomocy specjalnie wydrążonych dziur w skale był napełniany wodą. Wkrótce potem podążając do „Ust prawdy", przeszliśmy przez Circus Maximus. Jest to fascynująca budowla, ponieważ mogła pomieścić nawet 200 tyś. osób. Niestety do naszych czasów została słabo zachowana, ale i tak zrobiła na nas duże wrażenie. Na miejscu przy „Ustach prawdy" każdy z nas włożył rękę w usta wielkiego medalionu i na szczęście nam jej nie odcięło. Według legendy osoby, które mają coś na sumieniu były karane przez to bóstwo odcięciem dłoni. Na sam koniec dnia na Kapitolu znaleźliśmy statuę Wilczycy kapitolińskiej, czyli symbolu Rzymu.

Po wszystkich atrakcjach poszliśmy do restauracji na pizzę. Była bardzo dobra na długo zapamiętamy ten wspaniały włoski smak. Po kolacji zmęczeni udaliśmy się do hotelu.